Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 20 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 333 — **Kraków, Sobota dnia 5 Grudnia 1903** — **Rok XI.**

Zwycięstwo sumienia publicznego.

Rada uchwaliła odroczyć wybór III dyrektora Kasy, — a mamy nadzieję, że odroczenie to jest ostatecznem pogrzebaniem kandydatury dra Horowitza.

Wnioski odraczające wyszły z dwóch stron: od prof. Ulanowskiego, którego stanowisko wyjaśniliśmy wczoraj; — i od p. Rottera, który zwalczał wybór dyrektora ze względów czysto politycznych. Mniejszość mianowicie domagała się posady dyrektora dla siebie. Na ostatniem posiedzeniu Koła radzieckiego zgodnie to odrzucono, w formie dość dyplomatycznej.

Jest to jednak epizod poboczny; najważniejszym wypadkiem jest przebudzenie się sumienia chrześcijańskiego wśród całego szeregu ludzi skrępowanych dotychczas przez brutalne więzy partyjnej solidarności.

Pp. Bujak, ks. Bukowski, prof. Cybulski, prof. r. Jordan, Kawecki, dr Koy, dr Łepkowski, Schwarz, ks. Spis, dr Tomkowicz, prof. Ulanowski i hr. Wodzicki, — zrozumieli, że chodzi tu o wynagrodzenie żydów za szacherki wyborcze, o wydanie żydom na łup jedynej finansowej instytucji chrześcijańskiej, — o zatwierdzenie gorszącego i niemoralnego faktu. Ich głosy przechyliły szalę, weksel honorowy nie będzie zapłacony, a dr Horowitz ze swą kandydaturę usiadł na lodzie.

Poczytujemy sobie za zasługę, żeśmy się przyczynili do tego rezultatu.

Należy mieć nadzieję, że głosowanie czwartkowe będzie punktem wyjścia uzdrowienia stosunków w Radzie, zmieni nienaturalny podział stronnictw, wytworzy nową grupę ludzi zbliżonych do siebie nie osobistym interesem, ale poczuciem obywatelskich obowiązków.

* * *

Zapisując z zadowoleniem poskromienie żydowskich apetytów, nie bez smutku przychodzi nam zaznaczyć, że przedstawiciele rękodzielników chrześcijańskich oddali swoje głosy za żydowską kandydaturą; przypuszczamy tylko, że pp. Bialik, Godzicki, Kosobucki i Markus nie zorjentowali się przy pośpiesznem głosowaniu o co chodziło, nie spostrzegli, że głosując przeciwko wnioskowi odraczającemu, popierają temsamem dra Horowitza. Spodziewamy się, że na przyszłość będą ostrożniejsi.

* * *

Rezultat znamiennego głosowania był następujący:

Za wnioskiem odrzucającym wybór dyrektora głosowali r. m: 1) Bandrowski, 2) Birnbaum, 3) Bujak, 4) Bujwid, 5) Bukowski, 6) Cybulski, 7) Cyfrowicz, 8) Daszyński, 9) Drobner, 10) Frühling, 11) Gross, 12) Guńkiewicz, 13) Jordan, 14) Katyński, 15) Kawecki, 16) Klemensiewicz, 17) Koy, 18) Lustgarten, 19) Łepkowski, 20) Maciołowski, 21) Miedniak, 22) Rotter, 23) Schmelkes, 24) Schwarz, 25) Seinfeld, 26) Sołtysik, 27) Spis, 28) Tomkowicz, 29) Turski, 30) Uderski, 31) Ulanowski, 32) Wodzicki.

Przeciw wnioskowi głosowali r. m.: 1) Bazes, 2) Benis, 3) Beringer, 4) Bialik, 5) Bobilewicz, 6) Chyliński, 7) Domański, 8) Drozdowski, 9) Federowicz, 10) Fischler.) 11) Godzicki, 12) Górski, 13) Jawornicki, 14) Judkiewicz, 15) Kosobucki, 16) Landau, 17) Leo, 18) Markus, 19) Muczkowski, 20) Pareński, 21) Paszkowski, 22) Rimler, 23) Rothwein, 24) Sare, 25) Sędzimir, 26) Szarski, 27) Szatkowski.

R. m. Staniszewski, jako dyrektor Kasy oszczędności, wstrzymał się od głosowania.

Wyszli w czasie głosowania pp.: Bąkowski, Epstein, Mendelsburg, Ponikło, Suski i Horowitz.

Prezes Jaworski i Czesi.

Jak wiadomo Koło polskie postanowiło głosować przeciwko nagłości wniosku posła czeskiego dra Dworzaka w sprawie zniesienia § 14. Uzasadniając stanowisko Koła prezes Jaworski wygłosił mowę, która stała się powodem małego zajścia w parlamencie. Mowę tę przytaczamy poniżej w dosłownem brzmieniu:

Dnia 17 października zebrała się Izba, a gdy postawimy pytanie, co się przez ten czas zrobiło, a właściwie czego się nie zrobiło, to każdego poważnie myślącego o parlamencie musi ogarnąć uczucie — nie powiem wstydu, ale głębokiego niezadowolenia. Jeżeli zaś po odroczeniu Izby, który z posłów stanie przed swymi wyborcami, by zdać sprawę z czynności w ubiegłej sesji, to nie zazdroszczę mu tego! (Potakiwania). Jeżeli mu zadadzą pytanie, co zrobiono, to nie może nic innego odpowiedzieć, jak tylko, że nic nie robiliśmy, ale, że są protokoły stenograficzne z ubiegłej sesji i w nich zawarte nader piękne mowy, jakie wygłaszano przez dwa tygodnie nad oświadczeniem rządu, a także znajduje się między niemi wielka mowa, która naturalnie nie mogła być dobrze oddaną, ponieważ nikt jej ani słyszeć, ani też dobrze nie mógł zrozumieć — mowa posła Baksy. (Potakiwania).

Pos. C h o c: Jako Słowianin nie powinieneś pan tak mówić. (Protesty).

Pos. J a w o r s k i: Przemawiam tak, jak mi moje przekonania nakazują.

Pos. C h o c: Słowianin nie powinien tak mówić! (Ponowne protesty i okrzyki: Spokój!).

Pos. J a w o r s k i: A więc, wnosić to można do protokołów stenograficznych, co ów poseł powiedziałby do swych biednych wyborców: Podczas Świąt Bożego Narodzenia przy głodzie i chłodzie przeczytajcie sobie protokoły, one dadzą wam obraz akcji parlamentu. (Oklaski).

Drastycznem potwierdzeniem tego, co powiedziałem, jest przebieg onegdajszego posiedzenia, które trwało dziewięć godzin; w pierwszej jego części odczytywano „wpływy", a drugą zapełniła mowa pos. Baxy, który zapisał się jako mówca „contra", mowy zaś jego — jak powiedziałem — ani należycie nie słyszano, ani nawet należycie nie rozumiano.

Pos. C h o c woła: Co to pana obchodzi. (Wołania z ław polskich: Spokój, milcz pan!).

Pos. C h o c: To mówi Słowianin! Wstydź się pan!

P r e z y d e n t przywołuje pos. Choca do porządku.

Pos. C h o c: To centraliści! Oni popierają każdy rząd i służyć będą każdemu rządowi. Niech się Polacy wstydzą! Żywe protesty i okrzyki oburzenia wśród Polaków.

Pos. J a w o r s k i: ...A jeżeli zważymy, co w tej Izbie w tym czasie dla interesów ludów uczyniono, jeżeli weźmiemy pod uwagę koszta z tem połączone, to trzeba faktycznie zdumiewać się, jak mogło do tego przyjść, że o tem zapominają ci, którzy w pierwszym rzędzie są obowiązani o tem pamiętać. Oto cały szereg przedłożeń, na który ludność z niecierpliwością czeka. Przypomnę między innemi wygotowaną już ustawę o uregulowanie należytości za podwody, która dotyczy najbiedniejszych z biednych. Nawet ta ustawa nie może być tu załatwioną, a wszelkie argumenta do serca i rozsądku nic nie skutkują, ponieważ tu tylko jeden argument bierze górę, na który już wskazał hr. Dzieduszycki, argument justamentu. (Potakiwania i oklaski). Jeżeli dalej tak pójdzie, to stracimy wogóle kontakt z ludnością. (Głosy: Bardzo słusznie).

Aby nie spotkać się z zarzutem, że poruszam tu przedmiot, nad którym się nie zastanawiałem, oświadczam już teraz, że przy ustanawianiu porządku dziennego następnego posiedzenia postawię wniosek, aby to przedłożenie (o podwodach), załatwione już w komisji wojskowej, postawić jako pierwszy punkt porządku.

Pos. I r o: Ekscelencjo, a cóż z prowizorjum budżetowem?

Pos. J a w o r s k i: Dodać jeszcze muszę jedno oświadczenie: Już kilkakrotnie zaznaczyliśmy nasze usiłowania o umożliwienie normalnego toku obrad parlamentu i zajęcia się pozytywną pracą parlamentarną. Dlatego też potępiamy i zwalczamy wszystko, co w tym względzie może stać na przeszkodzie. — O meritum sprawy nie będę mówił, ponieważ wniosek ten uważam wyłącznie za przeszkodę do normalnego funkcjonowania parlamentu, uważanego za środek obstrukcji. (Potakiwania.) Tem bardziej, że ta sprawa stoi już na porządku, jako pierwszy punkt i nie może być załatwioną w formie nagłego wniosku, lecz przez normalne obrady, ze względu na jej ważność. Dlatego oświadczam imieniem Koła polskiego, że głosować będziemy przeciw nagłości. (Żywe oklaski u Polaków.)

* * *

To przemówienie prezesa Jaworskiego spotkało się z żywem niezadowoleniem Czechów. Korespondent nasz wiedeński pisze w tej sprawie:

Podczas posiedzenia czwartkowego prezes Koła polskiego, ekscelencja Jaworski zabrał głos, by uzasadnić, dlaczego reprezentacja narodowa polska będzie głosowała przeciwko nagłości wniosku posła Dworzaka, domagającego się zmian paragrafu czternastego. Do tej pory niema w tem nic złego. Wolno Kołu polskiemu głosować za wnioskiem albo przeciw wnioskowi, o tem bowiem rozstrzyga nie uczucie sentymentalne, lecz wyrachowanie polityczne, oparte na zrozumieniu naszych interesów polskich.

Ale ekscelencja Jaworski nie poprzestał na zawiadomieniu publicznem Czechów, że Koło polskie będzie głosowało przeciwko nagłości. Posunął się do wypalenia Czechom kazania o szkodliwości obstrukcji i zwalał na nich winę za bezpłodność sesji, która się ciągnie od dnia 17 listopada.

Prezes klubu młodoczeskiego dr Pacak na korytarzu Izby robił wyrzuty posłom polskim, że prezes Jaworski naruszył publicznie solidarność słowiańską.

— Zwrócę się także publicznie — rzekł dr Pacak — do narodu polskiego z zapytaniem, czy to leży w jego intencjach, by jego przywódca w taki sposób obrażał bratni naród czeski.

Z polecenia dra Pacaka poseł dr Władysław Dworzak odpowiedział umiarkowanie w słowach, lecz ostro co do treści, odpowiedział, że go martwi taka niesprawiedliwość ze strony Polaków, którzy powinni pamiętać, iż Czesi bronią się, a nie zaczepiają. W kołach poselskich polskich przeważa zdanie, że mowa prezesa Jaworskiego nie była zręczną. Grzeszyła jednostronnością. Gdyby prezes Jaworski był wytknął Niemcom brak skłonności do najmniejszych ustępstw, to Czesi byliby łatwiej przełknęli pigułkę o bezpłodnej sesji. Lecz prezes Koła zapomniał o zachowaniu tej równowagi i skutkiem tego naraził siebie na przykrości, a Kołu utrudnił stanowisko w Izbie poselskiej.

Zmiana regulaminu Izby.

Zmiana regulaminu. — Izba nie jest zdolną przeprowadzić sama tej zmiany. — Potrzeba narzucenia regulaminu. — Niemcy nie chcą tej zmiany, bo chcą obstrukcji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Podczas posiedzeń, wypełnionych obstrukcją, posłowie siedzą nie w sali obrad, lecz na korytarzach Izby i debatują nad sposobami uzdrowienia parlamentu. I każdy z nich, kto jest szczerym, kto nie chce okłamywać siebie samego, kto patrzy realniej na sprawy polityczne, przyznaje, że jedynem lekarstwem jest zmiana

regulaminu. Myśl, która już kiełkowała w listopadzie i w grudniu roku przeszłego, którą podjęto pod koniec lutego i w marcu roku bieżącego w Izbie, nad którą zastanawiała się komisja, wybrana przez Izbę — ta myśl znowu gości uporczywie wśród posłów. Jest to dowodem jej trafności, inaczej cieszyłaby się krótszem życiem i po jednodniowem istnieniu utonęłaby pod powierzchnią, jak już utonęło tyle innych pomysłów politycznych.

Dzisiaj przecież występuje pod postacią zupełnie odmienną, niż w marcu. Wtedy sądzono, że Izba poselska zdobędzie się sama na tego rodzaju kurację. Zawiedziono się! Ci sami Niemcy, którzy tak żarliwie domagają się pracy parlamentarnej, ani chcieli słyszeć o reformie regulaminu. Nawet słabe zapędy posła liberalno-niemieckiego, dra Grabmayera uznali za zapędy idące zbyt daleko. Dzisiej zatem łudzić się daremno, że Izba poselska, ta, czy nowa, która wyszłaby z świeżych wyborów, zdołałaby przeprowadzić reformę regulaminu. Wobec tego pozostaje jedynie narzucenie regulaminu z góry przez Koronę.

Bardzo znamienną pod tym względem jest mowa, którą przed paru dniami wygłosił w „Stowarzyszeniu katolicko-konstytucyjnem“ na Wiedeniu (dzielnica wiedeńska) poseł do Rady państwa Alojzy książę Liechtenstein. Zaznaczył wyraźnie, głośno, że jedynym środkiem do wybrnięcia z obecnego chaosu jest nadanie przez Koronę nowego, ostrzejszego regulaminu. Tylko dzięki takiemu środkowi uda się uratować parlament i państwo od anarchji, ponieważ — jak zaznaczył — dzisiejszy stan stosunków politycznych nie zasługuje na inne miano.

Lecz lewica niemiecka znowu opiera się jak najsilniej nawet myśli o narzuceniu takiego regulaminu, który uniemożliwiałby obstrukcję. A dlaczego? Z tej prostej przyczyny, że Niemcy chcą sobie zachować możliwość prowadzenia obstrukcji w razie, gdyby się utworzyła większość nie po ich myśli. Stąd wytwarza się błędne koło, ponieważ nikt z czynników decydujących nie ma odwagi zrobienia kroku stanowczego. A zgnilizna się szerzy!

Z Warszawy.

2 grudnia.

Dalsze szczegóły o zajściach na uniwersytecie.

W uzupełnieniu wczorajszej korespondencji przytaczamy za „Dziennikiem Poznańskim“ dalsze szczegóły o manifestacji studentów uniwersytetu warszawskiego.

Korespondent „Dzien. Pozn.“ pisze:

Po zajściach wczorajszych i onegdajszych nastąpił względny spokój. Do szczegółów jednakże, jakie wczoraj w pośpiechu zebrać zdołałem, należy dodać jeszcze kilka. Jak już doniosłem, złożył rektor uniwersytetu, p. Uljanow, w imieniu studentów, wieniec na trumnie zmarłego nieda wno Apuchtina. Prócz tego, profesor p. Nikolskij wygłosił, na cześć pamięci zmarłego polakożercy, mowę na cmentarzu prawosławnym, także w imieniu studentów.

Podwójny ten nietakt, nadużycie imienia młodzieży, ten prowokacyjny postępek, uczyniony z wiedzą i ze złą wolą ze strony tych, którzy byli jego inicjatorami, musiał obudzić niezadowolenie i wywołać protest ze strony młodzieży, przeciw której był z tak widoczną premedytacją zwrócony. Tak się też stało.

Trzeba być istotnie marnym indywidualnie człowiekiem, mieć pod firmą pedagoga i przewodnika młodzieży wrodzoną naturę szpicla policyjnego, być jednem słowem czynownikiem ze szkoły Apuchtina, aby w podobny sposób i z premedytacją prowokować młodzież, własnej pieczy oddaną, a widząc naprzód, jakie prowokacja ta skutki wywarła, zawiadomić policję, że studenci będą robili demonstrację i tym sposobem za postępek własny uczynić odpowiedzialnymi tych, dla których ma się być opiekunem. Takich pedagogów, takich urzędników nasyła rząd do Warszawy i Królestwa Polskiego!...

Jak już wczoraj doniosłem, moralna porażka głównego inicjatora całej tej sprawy, jest tem większą, ponieważ studenci, bez różnicy narodowości, urządzili protest zbiorowo i solidarnie. Dowodem tego, że na wiecu studenckim brakowało z liczby wszystkich studentów uniwersytetu tylko 32, w tej liczbie zaś było 9 chorych, a 14 znajdujących się chwilowo zdala od Warszawy. Kilku innych usprawiedliwiło nieobecność — tak, że brakowało tylko 4, wyraźnie czterech, którzy nie uwinnili swej nieobecności. Zdaje się, że ta solidarność jest aż nadto wymowną.

Młodzież podzieliła się co do formy, w jakiej założonym ma być protest przeciw postępowaniu władzy uniwersyteckiej na dwie partje: umiarkowaną i nieprzejednaną. Do ostatniej, nieprzejednanej, należeli obok części polskich prawie wszyscy studenci rosyjscy. Do umiarkowanej należeli przeważnie Polacy. Jednakże partja nieprzejednanych okazała się w większości. Skutkiem tego mniejszość uległa.

Postanowiono jednocześnie; wtargnąć bądź co bądź na aulę uniwersytetu i odbyć wiec (jak już donosiłem, stało się to w dniu wczorajszym, onegdaj bowiem gmach uniwersytetu kazał rektor zamknąć, pozorując to śmiercią Wagnera, prof. politechniki); wysłać deputację do rektora, aby wyraził mu zbiorowy protest z powodu złożenia wieńca „w imieniu“ studentów na grobie Apuchtina — i mowy profesora wygłoszonej również w tem imieniu, choć bez niczyjego upoważnienia, gdyby deputacja i wszelkie kroki do miejscowej władzy uniwersyteckiej nie zostały uwzględnione, wysłać zbiorową depeszę, podpisaną przez wszystkich studentów, do ministra p. Sengera, opisującą zdarzenie a wyrażającą protest. Ponieważ wysłanie depeszy podobnej z Warszawy, napotkaćby mogło na przeszkody, postanowiono postarać się, aby zbiorowy ten adres telegraficzny przesłać i wręczyć jakimkolwiek innym sposobem, choćby wysyłając go z zagranicy.

Deputacji nie przyjął rektor p. Uljanow. Wtedy zażądali studenci, aby on sam do nich przybył. Rektor pojawił się wprawdzie, ale na to jedynie, aby oświadczyć, że wszelkim dalszym krokom będzie się starał zapobiedz za pomocą policji. Jakoż niebawem wkroczyła na miejsce uprzedzona już o wszystkiem i stojąca w gotowości policja, przy współudziale żandarmerji i kozaków. Około stu studentów, wychodzących z uniwersytetu, otoczono i odebrawszy od nich legitymacyjne karty studeckie, a z 54 z pomiędzy nich spisawszy protokuł policyjny, puszczono wszystkich do domu.

Na tem skończył się pierwszy akt inscenizowanej przez rektora Uljanowa intrygi. Jakie będą dalsze skutki tego wszystkiego, trudno na razie przewidzieć. Ponieważ studenci postępowali solidarnie i solidarność tę otwarcie manifestowali, przeto trudno przypuszczać, aby ograniczono się na odpowiedzialności tylko tych, którzy, znalazłszy się otoczonymi przez policję i żandarmów, oddali swe karty legitymacyjne, lub tylko tych, z których spisano protokół. Nie zrobiono przytem żadnej awantury ulicznej, burdy z policją lub t. p. Do wejścia na aulę, w celu odbywania zebrań, studenci mają wszelkie prawo, przyznane im przez władzę szkolną. Przytem i ta okoliczność, że w całej sprawie uczestniczyli solidarnie studenci narodowości rosyjskiej, pozwala mieć nadzieję, że poważnych skutków demonstracji nie będzie. Kto wie nawet, czy w interesie samej władzy uniwersyteckiej sfery miarodajne nie będą chciały całej tej sprawy umorzyć. Rzecz jest niewątpliwie najbardziej kompromitująca dla władzy uniwersyteckiej. Prowokacja ze strony tejże władzy jest tak widoczna, urządzona tak niezręcznie a zarazem przejrzysto, że moralna jej porażka i smutne światło, w jakiem się sama przedstawia, musi dać do myślenia nawet uprzedzonym. Dodać też należy, że w liczbie tych studentów, z których spisywano policyjny protokół, znajdują się prawie sami studenci rosyjscy.

Arystokratyczne małżeństwa amerykanek.

Z okazji zaręczyn panny May Wilson Goelet, najbogatszej dziedziczki amerykańskiej arystokracji pieniężnej z angielskim lordem Rox-

PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

16 (Ciąg dalszy).

— Więc cóż robić?

— Co robić?... Nie dać się zjeść w kaszy głupszym od siebie!... Ty, z twoją sumiennością, nauką i wiedzą, siedzisz w tych czterech ścianach i z utęsknieniem kochanka, wyczekujesz na pacjentów, sądząc naiwnie, że oni sami do ciebie przyjdą. Próżne oczekiwania... — Pacjentów trzeba umieć zdobyć!... Niedaleko szukając, weźmy choćby Korzyckiego... Czy kto o nim słyszał przed pół rokiem? a dziś nasz Zyzio stał się sławnym niemal, no, i ma jaką taką praktykę...

— Ja się na to nie piszę!... — przerwał mu Edmund.

— Zabawnyś!... nikt ci tego nie doradza, chociaż, prawdę powiedziawszy, cóż on takiego zrobił?... Że się trochę wśród lekarzy ośmieszył, stając się znakomitością kurjerkową.

— Ależ, bój się Boga!... On postępuje, jak ostatni dzieciuch, zabierając głos w sprawach, o których nie ma najmniejszego pojęcia... wszczyna polemiki śmieszne z najpoważniejszemi powagami naukowemi, które jego bredni polemicznych nietylko nie czytają, ale i nie oglądają!...

— W tem właśnie sztuka... dzięki której nabiera rozgłosu wśród przeciętnej publiczności!.. Wiedzą przynajmniej o nim, że jest doktorem i to nie pierwszym lepszym, skoro tak skacze do oczu wszystkim znakomitościom świata... No, a Wilski?... Czytałeś zapewne jego ogłoszenia?

— Czytałem...

— O, ten szybko idzie do celu!.... Prędko zorjentował się, że najbezkarniej można błagować przy pomocy homeopatji. Podobno w poczekalni jego bab... zaprzepaszczenie!... I nic dziwnego, chłop przystojny...

— Ależ te jego ogłoszenia, przypominające reklamy o kosmetykach to szczyt śmieszności. To... to błazeństwo! — zawołał Edmund z oburzeniem.

— Przypuśćmy... oburzać się jednak nie ma potrzeby... Każda korporacja ma swoich błaznów; gdybyśmy przeto nie mieli Wilskiego, bylibyśmy pokrzywdzeni.

— Wszystko to bardzo smutne!... Pokazuje się, że chcąc utrzymać swą godność osobistą i honor stanowiska, trzeba przymierać z głodu!.. — zauważył Dłuski z goryczą.

— Co za dzika konkluzja i skąd do niej przyszedłeś? — odparł Adaś. Ci ludzie mimo chwilowego powodzenia, zostaną na całe życie pośmiewiskiem, zazdrościć im przeto nie ma czego: ich postępowanie dzisiejsze, to lichwiarski weksel, który przyjdzie opłacać całą przyszłością... Przed nami zaś inna droga, uznanie jednak samo nie przychodzi... wywalczyć je trzeba!

— Ależ jak?

— Różne są ku temu sposoby godziwe; ty, naprzykład, babrząc się tak długo w rotortach, słojach i wymoczkach, ty, coś otrzymał odznaczenie na 4 kursie za swoje „zjawiska współrzędne początkom suchot“, dałeś już dowody, że posiadasz wiele w tym zakresie wiadomości, obecnie musiałeś je jeszcze rozszerzyć praktyką w szpitalach... Pisz o tem, pisz jak najwięcej!..

— Gdzie? w „Kurjerach?“ — zapytał Edmund z ironją.

— Broń Boże!... Masz na to specjalne organa lekarskie. Masz towarzystwo lekarskie! Pisząc i gardłując, zmusisz naszych „arcy-Kalchasów“ do liczenia się z tobą, a wtedy, powoli oni sami, pomimo wszystkich względów konkurencyjnych, będą ci przysyłali pacjentów.

— Tak sądzisz?

— Naturalnie!... lecz jeśli tego nie uczynisz, przepadniesz. Choćby domyślano się w tobie najszerszej wiedzy i największych zdolności, zbędą cię z umysłu milczeniem obojętnem, lekceważyć cię zaczną. Minęły już te czasy, gdy sama zasługa wystarczała. Dziś sztandar zasługi złożony do „archiwum“, a głównem hasłem „walka o byt“, zwycięzcą zaś bywa, nie skromniejszy, ale silniejszy!... Zresztą, gdziekolwiek się zwrócisz, utylitaryzm na pierwszym planie: najgenjalniejszych płodów ludzkiego ducha nie ocenia się według ich wartości rzeczywistej, ale według ich kursu na giełdzie życiowej, nie pytają: „co warte?“, ale „ile za to dają?“ albo „ile to przynosi“? Nie pytają: „skąd masz?“, ale „ile masz?“ Talent, wiedza i uczciwość notowane są wprawdzie na tej giełdzie, lecz jedynie dlatego, żeby wykazać, jak nisko kurs ich stoi!... Są to papiery procentowe, od których kupony płatne są po śmierci! — zakończył Oborski!

— Zbyt pesymistycznie zapatrujesz się na życie, mój drogi!

— Ha, sprobuj inaczej!... Ostrzegam cię jednak, że z twoim optymizmem osiądziesz na mieliźnie; powinienbyś się z niego wyleczyć, a że sam do tego doszedłbyś z trudnością, ożeń się... w kobietach daleko silniej rozwinięty jest zmysł praktyczności, a w żonie najsilniej.

Edmund zlekka zarumienił się i nic nie odpowiedział.

Adaś dostrzegł pomieszanie Dłuskiego i również umilkł.

Przypomniał sobie, że od pewnego czasu Edmund umyślnie unikał rozmowy w tej materji, wiedziony przeto delikatnością, nie chciał mu jej narzucać i z właściwą sobie łatwością, sprowadził rozmowę na inne tory.

Po upływie dobrej godziny Oborski uderzył się w czoło, jakby nagle coś sobie przypomniał.

— Masz tobie, gadamy ze sobą od dwóch godzin, a o sprawie, która mnie głównie tu sprowadziła, ani słowa!... Rzecz jest taka: w bieżącym miesiącu, „flota“ napłynęła do mnie obficie... jeżeli zatem potrzebujesz, mów otwarcie i bierz póki mam, u mnie bowiem długo się to nie utrzyma, przejem i przepiję, jeśli nie sam, to z innymi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

...że, niektóre z pism amerykańskich wywodzą żale z powodu strat, jakie Ameryka w pieniądzach i piękności ponosi skutkiem tych związków międzynarodowych. Lwia część w tem polowaniu na księżniczki dolarowe przypada Anglji, lecz Francja i Włochy mogą też wykazać poważną zdobycz, Niemcy i Austrja pozostały znacznie w tyle.

Panna May Goelet będzie piątą z rzędu amerykanką, szczycącą się angielską koroną książęcą. Wszystkie przyniosły mężom swym książęce fortuny, a przyszła „Duchess of Rot'burgie" nie będzie stanowiła majątku. Po wyjściu za mąż będzie miała do dyspozycji majątek, wynoszący 40 miljonów marek, a drugich tyle czeka ją po śmierci matki. Roczny jej dochód cenią na półtora miljona marek.

Poprzedniczki jej na liście księżnych angielskich są lady Beresford, ur. Lily Price, która pierwszy raz wyszła za mąż za nowojorskiego miljonera, z zawodu kupca towarów bławatnych, w drugiem małżeństwie została żoną ósmego księcia Marlborough, a w końcu została lady Beresford; druga lady Beresford jest z domu Consuelo Vanderbilt; owdowiała księżna Manchester pochodzi z rodziny Iznaga w Nowym Jorku, a obecna księżna Manchester jest urodzoną p. Heleną Zimmermann z Cincinati. Starsza księżna Malborough przyniosła w posagu 10 miljonów dol., a większa część jej dochodów z pierwszych lat małżeństwa została zużyta na odrestanrowanie rodzinnego zamku książęcego Blueheim. Młoda księżna Marlborough otrzymała od ojca swego, Wiliama Vanderbilta, tylko miljon dolarów w posagu, lecz w dzień ślubu teść wręczył zięciowi, jako niespodziewany podarunek ślubny, drugi milion, córce zaś wspaniały pałac w Londynie. Nadto księżna ma widoki na spadek kilkudziesięciomilionowy po śmierci rodziców.

Jedna z dziedziczek amerykańskich dosięgła nawet rangi wicekrólowej, mianowicie Marja Leiter, córka Leviego Leitera z Chicago, która wyszła za lorda Curzona, wice-króla Indji.

Potrafiła ona przy uroczystych okazjach, jak np. przy koronacji króla Edwarda, wywołać sensację świetnością swych toalet.

Pani Cornwallis West z Nowego Jorku, z drugiego małżeństwa Lady Churchill, potrafiła obie swe córki wydać za książąt. Jedna z nich jest księżniczką Pless, druga żoną księcia Westminster, jednego z najbogatszych właścicieli ziemskich w Londynie. Dwóch członków famllji Paget pojęło również amerykanki za żony; — starszy wnj ożenił się z Minnie Stevens z Nowego Jorku, siostrzeniec z Pauliną Whitney, córką słynnego finansisty i sportsmena. Córka nowojorskiego bankiera Johna Davis została margrabiną Dufferin, a Kornela Bradley Martin, żoną lorda Craven.

Bardzo szczupłą jest wobec tego lista amerykanek uksiążęconych w Niemczech. Do najwybitniejszych należa hrabina Waldersee i siostra jej baronowa Wächler, księżna Hatzfeld, hrabina Pappenheim, hrabina Sierstorff, żona ambasadora Speck von Sternburg i wdowa po konsulu niemieckim Kettelerze, zamordowanym w Pekinie.

Do najbardziej znanych małżeństw francusko-amerykańskich należy związek hrabiego Boni de Castellane, z p. Annie Gould, córką słynnego króla kolei żelaznych Jay Goulda. Mówiono o młodej tej parze więcej, niż o którejkolwiek na obu półkulach, a to z powodu — kłopotów pieniężnych jakie przechodziła wkrótce po ślubie. Młoda hrabina miała wprawdzie rocznego dochodu 800.000 fr., potrzebowała jedna 1,100.000, stąd niedobór 300.000 rocznie; tak więc po kilku latach nastąpiło sensacyjne bankructwo, wyjazd do Ameryki i przywiezienie stamtąd nowych subsydji. Paryskie dzienniki w owym czasie pisały rozczulające artykuły wstępne o nędzy bogaczy.

Księżna Collona, przybrana córka zmarłego Johna Mackay, który zyskał swój olbrzymi majątek jako założyciel kopalni srebra w Nevada, jako bankier, król kolei żelaznych i główny akcjonarjusz pierwszego transatlantyckiego kabln, jest najbogatszą z amerykanek włoskich.

Wreszcie wymienimy jeszcze księżnę Poniatowską, urodzoną Storrey z San-Francisco, żyjącą jednak wraz z mężem swym w Kalifornji.

ZE SWIATA.

Balonem przez Alpy. — Z Kalifornji. — Największy dworzec kolejowy. Mucha tse tse i śpiączka.

Balonem przez Alpy. Kapitan Spelterini wykonał swój zamiar przebycia Alp balonem. Wprawdzie zamierzał to uczynić w innym kierunku, z połndnia na północ, z Zermatu do jeziora Konstancjeńskiego, tymczasem podróż wypadła z północy na południe. Niemniej wycieczka ta jest ciekawą.

Przez kilka tygodni Spelterini, ntrzymujący przez ten czas stosunki ze stacjami meteorologicznemi Zurichu i Saentis, oczekiwał w Zermacie odpowiedniej chwili do wzlotu swego balonu, „Stella". Dnia 19 września, gdy sądzono, że zaniechał już zamiaru, Spelterini został zawiadomiony, że po całych tygodniach mgły i śniegów nastąpi stała pogoda. Od godz. 8 rano do godz. 1 robił przygotowania i wzniósł się nareszcie przy działaniu lekkiego południowo-wschodniego wiatru na wysokość 5.000 metrów. Po przybyciu nad Wajshorn, prąd powietrza zwrócił balon w kierunku przeciwnym od doliny Rodanu: „Stella" minęła potężny Mirzabel i pozostawiając za sobą ostatnie stoki Alp, poszybowała ku Włochom. Gęsta mgła, jakby na przekór optymistycznym przepowiedniom meteorologów, pokrywająca nizinę rzeki Po, uniemożliwiała wszelkie usiłowania wylądowania i podróżni przepędzili noc w górnych strefach, bujając w tę i owę stronę, na pograniczu Szwajcarji i Włoch. W niedzielę rano, po 20 godzinach nieprzerwanej żeglugi, znalazłszy się ponad Wallemagia opuścili się z wysokości 4900 metrów na pastwiska Chinti, położone o 1900 metrów nad poziomem morza, około Bignasco. Średnia szybkość biegu wynosiła 12 kilometrów na godzinę; minimum temperatury, skonstantowane nocą nad śnieżystą płaszczyzną, było 7°; maximum osiągniętej wysokości było 5300 metrów. Spelterini i towarzysz jego doktór Seiler, zdołali, przed dostaniem się jeszcze między tumany mgły, wykonać mnóstwo zdjęć fotograficznych.

* * *

Z Kalifornji. Juljnsz Huret, współpracownik „Figara", zwiedzał kopalnie złota w Kalifornji i opowiada o wysokości zarobków. Są wprost bajeczne. Malarz zarabia 20—25 franków dziennie, stróż tramwajowy 12 fr., policjant 400 fr. miesięcznie. Lekarze za pierwszą wizytę pobierają 40 fr., za następne po 20 fr., za nocne wizyty po 40 fr., za każde świadectwo 80 fr., za stwierdzenie śmierci 200 fr., za ekspertyzę lekarską w sprawach sądowych 2.000 fr., za opatrzenie ran na głowie 600 fr., za zestawienie złamanej nogi 2 000 fr., za przecięcie wrzodu 200 fr., za usunięcie obcego ciała z ucha 200 fr. Huret był świadkiem procesu rozwodowego i zdumiewa się nad łatwością rozwiązywania węzłów małżeńskich. Rozwody można uzyskać w Kalifornji na podstawie następujących motywów. 1) złamania wiary małżeńskiej, 2) uchylania się męża od troski o utrzymanie żony, 3) zaniedbania domowego ogniska przez rok, 4) nałogu pijaństwa, 5) złego obchodzenia. Za złe obchodzenie poczytywane są nietylko obrazy czynne, ale i słowa obelżywe.

* * *

Największy dworzec kolejowy. W Waszyngtonie ma być zbudowany największy i najpiękniejszy dworzec kolejowy, a koszta jego obliczono na 14 miljonów dolarów (21 miljonów rubli). Gmach będzie miał trzy wyjścia, z tych jedno wyłącznie dla prezydenta i gości „Białego Domu", dla których przeznaczony też zostanie szereg pokojów. Oprócz pokoju dla chorych, urządzone zostaną w gmachu dworca kąpiele i basen do pływania.

* * *

Mucha tse tse i śpiączka. W niektórych okolicach Afryki panuje niezwykła i straszna choroba, zwana śpiączką, zabierająca wiele ofiar z pośród krajowców, a kończąca się częstokroć śmiercią.

BERNARD SCHAW.

I.

Na widowni światowej literatury dramatycznej, wystąpił niedawno nowy niepospolity talent w osobie Bernarda Schwaw. Rozgłośną jego sztuką p. t. „Uczeń szatana" wprowadzono przed kilku dniami po raz pierwszy na scenę polską we Lwowie. Chcąc zaznajomić naszych Czytelników z rodzajem twórczości angielskiego pisarza, podajemy jego charakterystykę na zasadzie jego własnych wynurzeń.

* * *

Autor „Ucznia szatana" Bernard Schaw, którego sztuki cieszące się obecnie znacznem powodzeniem w Anglji i Ameryce, przedostawać się zaczynają na wszystkie prawie sceny europejskie, rozpoczął swój zawód od dziennikarstwa.

Objąwszy dział krytyki teatralnej i sprawozdań artystycznych, zdobył sobie na tem polu ogromną wziętość jako pisarz oryginalny, subtelny ironista, dzielnie władający bronią satyry, a gdy kilkoletnie bliskie obcowanie z teatrem ułatwiło mu dokładne obeznanie się z techniką sceniczną, pisać też zaczął utwory dramatyczne. Rzeczy te odegrane na scenie, obudziły odrazu żywe zajęcie, a rozmaicie komentowane przez krytyków i pnbliczność, wywołały tysiączne polemiki i dociekania, czyniąc z autora osobistość zagadkową „legendową postać, coś nakształt latającego Holendra", jak się sam o sobie wyraża.

Schaw rozgniewany opacznem często rozumieniem myśli swojej przez krytyków, odpowiedział im z właściwą sobie ciętoscią, w obszernej przedmowie, którą umieścił na czele książkowego wydania pewnej serji sztuk swoich, pisanych dla „Purytanów, three plays for Puritans".

Szydzi on tam z krytyków i z własnego powodzenia, utrzymując, że najgorętsze pochwały spotykają go za to właśnie, co najmniej na nie zasługnje, z zupełnem pominięciem tego, co utworom jego rzeczywistą nadaje wartość. „Krytycy (pisze on) zahipnotyzowani" widocznie legendowemi zaletami, przyznanemi od dawna pióru Bernarda Schaw, dziennikarza odnajdują te same właściwości w najjaskrawszych teatralnych efektach, użytych przez tegoż Bernarda Schaw w jego sztukach, upatrnjąc w nich nadzwyczajną oryginalność. Jeśli coś jest we mnie oryginalnem, to chyba stanowisko moje względem dnia dzisiejszego, będące raczej zwrotem ku przeszłości, bo wiadomem jest przecie, że to co dane pokolenie uważa za nowość, jest zwykle wskrzeszeniem form i kierunków przyświecających któremuś z pokoleń dawniejszych". W stosunku do współczesnej twórczości artystycznej, jest Schaw do pewnego stopnia reakcjonarjuszem, pragnącym tchnąć w nią więcej jędrności i siły, wyswobodzić z pętów maniery i sztucznej egzaltacji, rozszerzyć i oczyścić widnokręgi.

Ze szczególniejszą zaciekłością występnje on przeciw wygórowanemu znaczeniu nadawanemu pewnemu gatunkowi miłości w literaturze nowoczesnej, ntrzymując, że tego rodzaju „tania lektura" uczyniła w ciągu jednego dziesiątka lat z najsolidniejszego w świecie społeczeństwa angielskiego, naród histeryków i komedjantów.

„Bo gdyby miłość — pisze on — traktowaną była równie naturalnie jak każda inna namiętność, a przytem równie otwarcie i bez żenady jak się to dzieje n. p. we wschodnich bajkach tysiąca i jednej nocy; ale nie, zajmuje dziś ona jakieś nadprzyrodzone stanowisko, z czego wynika, że przeciętnie inteligentny człowiek widząc się nieustannie w ten sposób portretowanym w książkach, dochodzi wreszcie do przekonania, że życie jest w istocie takiem i innem być nie może. Bo gdybyśmy n. p. znali tylko tak szczególnie zbudowane zwierciadła, iżby w nich nosy nasze przedstawiały się w objętości 12 razy większej niż są w istocie, to wówczas niezawodnie uważalibyśmy taki rozmiar nosów za obowiązujący, a przejrzawszy się niespodzianie w zwierciadle normalnem, uznalibyśmy je za dzieło kuglarza, lub też usiłowalibyśmy powiększyć sztucznie nosy nasze aby je doprowadzić do pożądanych rozmiarów". Ucznia szatana nazywa sam autor purytańskim melodramatem, określenia zaś „purytański" nie używa wcale w znaczeniu ujemnem, a chce tylko przez nie zaznaczyć, że w sztuce tej interes miłosny nie odegrywa głównej roli, nie jest dla nikogo głównym bodźcem działania, co zdaniem jego nie powinno szkodzić wartości utworu, ani czynić go mniej zajmującym.

„Uważam się sam — pisze dalej Schaw — za purytanina w stosunku do sztuki, a chociaż wrażliwy jestem na muzykę i umiem odczuć piękno harmonijnych linji architektonicznych, to jednak gdybym doszedł do przekonania, że dzieła sztuki mają służyć ludziom jedynie jako narzędzia do podniecania zmysłowości, nie wahałbym się wysadzić w powietrze dynamitem najpiękniejszej katedry, z jej najpiękniej brzmiącym organem, nie bacząc na okrzyki zgrozy wszystkich artystycznych krytyków i kulturnych wyrafinowańców. A gdy widzę, że wiek 19-ty uwieńczył bałwochwalczą część sztuki, nie mniej bałwochwalczem ubóstwieniem miłości, i że każdy młody poeta wyobraża sobie, że wniknął w samą istotę wszechświętości ogłaszając światu, że miłość jest czemś jedynem, czemś wyłącznem, czemś zupełnie wystarczającem, to czuję, że tego rodzaju sztuka bezpieczniejszą by była w ręku najfanatyczniejszego z jenerałów Kromwela niż mojem. Żywię i ja niekłamaną sympatję dla uciech zmysłowych, sądzę jednak, że postawienie zmysłowej ekstazy w miejsce uczciwości i umysłowej działalności jest chyba najgorszem złem, doprowadzającem nas do takich wyników jak uchwalenie kary cielesnej w parlamencie, i wprowadzenie na scenę androginicznych bohaterów".

Przytoczony powyżej wyjątek z przedmowy Schawa, jest jednym z wielu, w których autor protestnje przeciw zmanierowaniu i zacieśnieniu widnokręgów artystycznych, przez takie wysuwanie na pierwszy plan pewnych tylko właściwości duszy ludzkiej z pominięciem wszystkich innych

Dok. nast.

E. Brumpt, b. członek wyprawy Bourg de Bozas, odczytał niedawno w Towarzystwie biologicznym sprawozdanie, dotyczące tse-tse. Jeżeli niepodobna stanowczo zawyrokować, że śpiączka istnieje wszędzie, gdzie przebywa mucha, można przynajmniej twierdzić, że nie pojawia się tam, gdzie niema tego owadu.

O szkodliwości tse tse wnioskować należy z tej okoliczności, że zamieszkując pewne okolice, muchy te najczęściej przebywają w sąsiedztwie rzeki; otóż ta szczególna choroba o wiele częściej zdarza się nad brzegami rzek, aniżeli w głębi lądu. Dowodzi tego fakt następujący: w Banamji w pobliżu Coquilhaville, znajduje się misja trapistów belgijskich, o dwadzieścia minut drogi od Kongo. Nad brzegami rzeki przed kilku jeszcze laty przebywało 3000 rybaków, obecnie znalazłoby się ich ledwie 300; reszta padła ofiarą choroby. — W sąsiedztwie misji jest wioska rolnicza, której mieszkańcy rzadko zbliżają się do rzeki i używają wody wyłącznie z poblizkich źródeł, wśród nich choroba ta wyjątkowo się pojawia. Fakty, przytoczone przez Brumpta, zasługują na uwagę i jeżeli hipoteza jego zostanie stwierdzona, wiadomo będzie, w jaki sposób walczyć należy przeciwko strasznej chorobie, dziesiątkującej ludność miejscową, tembardziej, że inna choroba „nagana“, przenoszona przez inne owady, tępi bydło i poważnie zagraża kulturze i eksploatacji rozległych krain lądu afrykańskiego.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Sabby opata wyznawcy i Kryspiny męczenniczki; jutro 2 niedziela adwentu. Mikołaja biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 24, zachód przypada o godz. 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minut 13

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z KRAJU.

Tarnów 3 grudnia. (Wystawa gwiazdkowa. — Zamykanie sklepów. — Odczyt na dom dla nieuleczalnych). Z inicjatywy „Sokoła“ zostanie dnia 6 grudnia b. r. otwarta wystawa gwiazdkowa w sali „Sokoła“ i potrwa trzy dni.

Celem wystawy: przedstawienie publiczności wyrobów swojskich na podarki gwiazdkowe. Tylko wyjątkowo dopuszczono do wystawy te wyroby obce, których wcale nie produkujemy.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się w niedzielę 6 grudnia o godzinie 12 w południe, zamknięcie zaś we wtorek 8 b. m. po odbytej na ostatku tomboli.

Wstęp na wystawę oznaczono bardzo niski, aby mogły jak najszersze koła zwiedzić wystawę.

W pierwszy i ostatni dzień przygrywać będzie na wystawie orkiestra sokola; w poniedziałek zaś odbędzie się w sali wystawy koncert spacerowy muzyki wojskowej 57 p. p.

Udział w wystawie zapowiedziało prócz kupiectwa miejscowego kilku wystawców zamiejscowych, jak: p. Aniela Krzyżanowska, utrzymująca szkołę robót w Oświęcimie, fabrykant szczotek p. Bogucki, rzeźbiarze z Zakopanego i inni.

Publiczność bez wątpienia poprze tę pierwszą w Tarnowie wystawę gwiazdkową, dokładając tym sposobem cegiełkę do podniesienia krajowego przemysłu. Tegoroczne powodzenie wystawy zawyrokuje, czy w roku przyszłym będziemy znowu o podobnem przedsięwzięciu myśleli, czy nie.

* W ostatnich dniach odbyły się dwa zgromadzenia pomocników handlowych i handlowców, na których powzięto uchwały, aby sklepy bywały zamykane o godzinie 9, i o tymże czasie personal handlowy uwolniony od pracy.

I bardzo słusznie, bo personalowi handlowemu należy się przecież wypoczynek, — a publiczność, wiedząc, iż sklepy o godzinie 9 będą zamknięte, postara się przed tą porą uskutecznić zakupy.

* Celem przysporzenia funduszów na dom dla nieuleczalnych w Tarnowie wygłosi ks. dr Jakób Górka dwa odczyty na temat: „Historja muzeum w Rapperswylu“ oraz „O cudownem Lourdes“.

Zajmujące tematy, cel szlachetny, oraz sława prelegenta jako znakomitego mówcy, wystarczą, aby salę odczytu zapełnić publicznością po brzegi.

Zamach dynamitowy we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą:

Stała się rzecz we Lwowie niebywała i tajemnicza.

Wczoraj o 8 godzinie wieczorem, służący restauracji Ludwiga przy ul. Krakowskiej, chcąc kupić sobie rumu do otrzymanej na podwieczorek herbaty, udał się do szynku przy restauracji Maksa Wiksla pod l. 14 przy tej ulicy. Wychodząc z kupionym rumem — przy zamykaniu drzwi — spostrzegł służący leżącą tuż przy drzwiach od strony ulicy podłużną paczkę jakąś, kilkunastometrowej długości, około 10 cm. szerokości i 4 cm. wysokości, zrobioną z nasyconego smołą cienkiego kartonu. Z paczki tej wystawał lont zakończony kapslą.

Służący, nie wiedząc co znaleziona paczka zawiera, zaniósł ją do kuchni p. Ludwiga i tam wiedziony ciekawością rozdarłszy karton, otworzył ją. Wewnątrz znajdowały się trzy rurki z białego metalu około 10 cm. długiego, średnicy około 2 cm. związane razem, lub też tylko smołą na jednym końcu z sobą zlepione. Od jednej z rurek, których otwory były szczelnie pozatykane, wychodził lont.

Znaleziony zagadkowy przedmiot, poczęła oglądać kuchenna służba, snując różne domysły, coby to być mogło, doszła wreszcie wieść o owym znalezionym przedmiocie i uszu p. Ludwiga, który przyjrzawszy mu się, odebrał go służbie i zawoławszy agenta policji, oddał mu go.

Agent zaniósł ów zagadkowy przedmiot na inspekcję policyjną, skąd po ostrożnem zewnętrznem zbadaniu zawartości kartonowego pudełka, wezwano co rychlej dwóch pirotechnicznych ekspertów z artyleryjskiego składu materjałów. Przybyli dwaj oficerowie artylerji orzekli, że znajdujące się w kartonie rurki, są nabojami dynamitowymi, lont zaś z kapslą jest do nich w ten sposób przytwierdzony, że lada silniejsze wstrząśnienie, lub uderzenie, sprowadzić może wybuch znajdującego się w ładunkach dynamitu, co nieobliczalne sprowadziłoby mogło spustoszenie.

Na wszelki wypadek, sprowadzono z koszar artylerji skrzynkę wypełnioną sieczką, oficerowie włożyli w nią owe patrony z zachowaniem wszelkich środków ostrożności i polecili odnieść dwom żołnierzom do składu materjałów artylerzyckich, gdzie dziś naboje te zostaną przez ekspertów rozebrane i szczegółowo zbadane.

Policja rozwinęła tymczasem gorączkową czynność w celu wykrycia autora tego piekielnego pomysłu, na razie jednak poszukiwania jej pozostają bez rezultatu, tem bardziej, że brak jest wszelkich motywów czynu.

KRAKÓW, 5 grudnia.

Nabożeństwo doroczne Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców zostanie odprawione przez ks. Kamila Fiisa w kościele księży Pijarów dnia 8 go grudnia o godzinie 9-tej rano

Święta Barbara zawitała do Krakowa śniegowym gradem, który natychmiast topniał. Przez cały dzień z małemi tylko przerwami, padał bardzo drobny deszczyk. Według więc przysłowia „Święta Barbara po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie“, spodziewać się należy, że święta będą mroźne i po lodzie, na co z utęsknieniem czeka młodzież z łyżwami, a park krakowski przygotował wszystko, co potrzeba do szportu łyżwowego.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęła wczoraj o godzinie 11 przed południem obrady pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcińskiego. Po zagajeniu komisje rachunkowe przedłożyły sprawozdanie z czynności swoich. Obrady potrwają trzy dni.

Posiedzenie Wydziału filologicznego Akademji Umiejętności w Krakowie odbędzie się dnia 7 grudnia, t. j. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem. — Porządek dzienny: 1) Czł. L. Sternbach „Miscellanea“ 2) Czł. J. Tretiak: „Ze studjów nad Słowackim: Sen srebrny Salomei“.

Wieczór Matejkowski. Staraniem tow. Bratniej Pomocy uczniów Akademji Sztuk Pięknych w dniu 14 grudnia odbędzie się w teatrze miejskim artystyczny wieczór Matejkowski. Urządza go młodzież akademicka z okazji 10-lecia śmierci mistrza. Stanisław Witkiewicz przygotowuje na ten wieczór odczyt o Matejce. Do współudziału w wieczorku zaproszono znakomitą śpiewaczkę p. Janinę Korolewicz-Wajdową. Artyści teatru miejskiego wykonają jeden akt historycznego dramatu.

Oprócz tego wykonane będą żywe obrazy: „Wernyhora“ i „Hołd pruski“, których urządzeniem zajmuje się p. Henryk Szczygliński i „Zygmunt August z Barberą Radziwiłłówną“, który urządza p. Bolesław Leszczyński.

Chór akademicki przyrzekł już swój współudział.

Całkowity dochód przeznaczony na pomnik Matejki w Krakowie.

Jubileusz prof. Zolla odbędzie się w niedzielę o godzinie 12 tej w południe w auli „Collegii novi“. Program obejmuje kilkanaście przemówień reprezentantów korporacyj i stowarzyszeń, które składać będą jubilatowi życzenia i dary. Strój na uroczystość w auli wizytowy. O godzinie 8 mej wieczorem odbędzie się w sali Grand-hotelu bankiet na przeszło 170 osób.

Komitet jubileuszowy byłych uczniów prof. Zolla zawiadamia, że arkusze do adresu byłych uczniów wyłożone są do podpisywania w księgarni G. Gebethnerra i Sp. w Rynku głównym.

Rada m. Podgórza uchwaliła wysłać de... w celu złożenia życzeń jubilatowi.

Koło mieszczańskie uchwaliło wysłać delegację z okazji jubileuszu z życzeniami do WPana dra Zolla.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 5 grudnia 1903 r. o godzinie 6 wieczór w „Collegium novum“ ze współudziałem gości z Wadowic. Porządek dzienny obejmuje:

1. Wrażenia z podróży do Niemiec, odczyta prof. Magiera. 2. Wybór komisji-matki. 3. Kwestjonarjusz Wydziału Towarzystwa w sprawie nauki języka niemieckiego w gimn. wyższem — ref. dr Wasung.

Po posiedzeniu (około godz. wpół do 9 tej) zebranie towarzyskie w hotelu pod Różą.

Goście z Wadowic przyjeżdżają o godzinie 4·40 po południu.

„Trzeźwość“. Towarzystwo przeciwalkoholiczne „Trzeźwość“ urządza dnia 6 grudnia br. w niedzielę zwyczajne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego i zarządu; 2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności; 4) Sprawa kół; 6) Wnioski członków.

Kółko Slawistów U. U. J. odbędzie w niedzielę o godzinie 11 rano w sali XXXIX Col. nov. VII zwyczajne naukowe posiedzenie. Porządek dzienny: 1) Odczyt kol. Turowskiego pt. „Prof. Tretiaka książka o Słowackim“, 2) Dyskusja.

Klub Słowiański. Zaprasza członków swoich na odczyt p. Józefa Herbaczewskiego pt. „Ruch literacki na Litwie“ — w sobotę dnia 5 bm. o godzinie 5 popołudniu (Rynek, 1).

Odczyt Ks. dr Jan Siemiński wypowie dnia 11 b. m. o godz. 7 wiecz. w auli „Collegii novi“ odczyt na temat: „Rok 1830 w życiu Adama Mickiewicza“. Dochód przeznaczony na cel wykupna domu w Konstantynopolu, w którym mieszkał Adam Mickiewicz. Bilety można wcześniej nabywać w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym.

Egzamin z rachunkowości państwowej i kupieckiej złożyli przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie pp.: Klemens Reicher (z odznaczeniem), Feliks Skoczylas, Emilja Marszałkówna i Bronisława Jakobówna. Do egzaminu przygotowywali się u p. Wojc. Grzybka, urzędnika rachunkowego skarbow., który z zamiłowaniem oddaje niemałe usługi korzystającym z tej nauki często nawet zupełnie bezinteresownie.

Z życia uniwersyteckiego. W kółku matematyczno-fizycznem w sobotę, dnia 5 b. m. o godz. 6 wieczorem, odbędzie się trzecie posiedzenie naukowe, na którem kol. Czesław Michniuk wygłosi odczyt „Teorja wyznaczników“, ciąg dalszy. Goście mają wstęp wolny.

Święty Mikołaj. Przypominamy, że dziś, w sobotę, ostatni termin zakopywania biletów dla dziatwy w handlu p. Wołkowskiego (linja A—B) na uroczystość św. Mikołaja w „Sokole“ tutejszym.

Wieczór humorystyczny. Przypominamy, że dziś w sali hotelu Saskiego odbędzie się wieczór humorystyczny artysty teatru miejskiego we Lwowie p. Andrzeja Lelewicza, którego obejmuje komiczno charakterystyczne monologi, urozmaicone śpiewem i kupletami.

Koncert kompozytorski Władysława Żeleńskiego odbył się wczoraj w sali Saskiej wobec licznie zebranej publiczności. Program zawierał prócz znanych już dzieł orkiestralnych „Echa leśne“ i „Oda do młodości“, nie znany jeszcze w całości koncert na fortepian, z orkiestrą, odegrany przez p. Ładównę. Obszerniejsze sprawozdanie o tym koncercie, jako też o koncercie ludowym urządzonym we środę przez Towarzystwo muzyczne, ukaże się w jutrzejszym numerze.

Wieczór trzech wieszczów. Staraniem uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie urządzono w piątek dnia 4 b. m. w sali teatru ludowego przy ulicy Krowoderskiej wieczorek ku czci nieśmiertelnej pamięci i sławie trzech wieszczów. Wieczorek rozpoczął się polonezem Sufczyńskiego wykonanym przez orkiestrę gimnazjalną pod batutą ucz. VII kl. Gatty. Program był nader urozmaicony; na szczególniejszą wzmiankę zasługują: chór uczniów, który pod batutą b. ucznia gimn. p. Walewskiego, wykonał kilka utworów wybitnych kompozytorów, nagrodzony rzęsistemi oklaskaskami. Następnie odegrano sceny z aktu IV i V deklamacje zbiorowe „Lilli Wenedy“, w czem najlepiej odznaczyli się Derwid, Roza Weneda i Gryf. Na zakończenie odegrano IV akt z „Dyktatora“ Żuławskiego. Kierunek artystyczny w wykonaniu obydwóch wyjątków prowadził p. Frączkowski, art. teatru miejskiego. Sala oprócz grona profesorów z dyr. Kulczyńskim na czele, była szczelnie zapełniona przez uczniów i ich rodziny. Całość wieczorku wypadła pod każdym względem znakomicie. Czysty dochód przeznaczono na utworzenie zapomóg dla najbiedniejszych uczniów tegoż gimnazjum.

Choinki. Wczoraj na Rynku głównym pojawiły się pierwsze choinki na wigiję Bożego Narodzenia.

Choinki te pochodzą z okolic górskich, gdzie górale trzebią lasy z młodych drzewek, które w zna-

cznej liczbie za bezcen sprzedają handlarzom pruskim i niemieckim, gdyż lasy lepiej i ściślej są w Niemczech pilnowane.

Kalendarz ścienny Towarzystwa Szkoły ludowej na rok 1904 wyszedł z druku z produkcją obrazu Piotra Stachiewicza, alegorja oświaty ludowej, która zdobi część środkową kartonu.

Cena kalendarza 60 halerzy. Dochód z rozprzedaży przeznaczony na cele Towarzystwa Szkoły ludowej.

„Podwawelanie“. Koło nauk. art. literackie Czytelni akadem. urządza w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 6 tej wiecz. w lokalu Czytelni (Sławkowska 12) XXXV zwyczajne posiedzenie. W części muzykalno-wokalnej wezmą udział akademicy: W., Pierwocha i Musilin. Nadto odezytane będą utwory akad.: Różyckiego, Wiśniowskiego i Radomyskiego. Gościom wstęp wolny. W poniedziałek dnia 7. b. m. o godz. 6 tej odbędzie się walne zgromadzenie „Podwawelan“ w lokalu Czytelni.

Pęknięcie rury wodociągowej. Przez cały dzień wczorajszy odbywała się pod przewodnictwem dyrektora biura wodociągowego p. Jaszczurowskiego, naprawa głównej rury wodociągowej w ulicy Studenckiej. Rurę pękniętą usunięto i założono nową. Przy naprawie obecnym był także dyrektor budownictwa miejskiego p. W. Wdowiszewski dla skonstatowania szkód — jakie katastrofa wyrządziła przez podmycie szosowej drogi jezdnej i chodnika mozajkowego.

Zmiana lokalu. Kancelarja cechowa stow. konc. majstrów murarskich cieśielskich i studniarskich została przeniesioną z ul. Karmelickiej na ulicę Szewską pod l. 19.

Zamknięcie uniwersytetu warszawskiego. Z Warszawy piszą nam pod datą dnia 2 grudnia. — Dzisiaj rano wywieszono na murach Uniwersytetu ogłoszenie, iż wykłady zostają zawieszone aż do środy przyszłego tygodnia.

Równocześnie zebranie delegatów Towarzystw akademickich uchwaliło strejk studencki na czas nieograniczony. Postanowiono nadto od środy przyszłego tygodnia tj. od dnia otwarcia sal i rozpoczęcia wykładów odbywać dyżury w odpowiedniej liczbie przed drzwiami każdej sali wykładowej, aby nie dopuszczać do wejścia na salę żadnego z niesolidarnych studentów.

Składki. Na zakład p. Żurowskiej: Jadwiga Milerowicz 2 kor.

Dla Wicherkowej: F. Nodzyński 30 h., N. N. 2 kor. N. N. 1 kor.

Dla staruszki: F. Nodzyński 30 h.

Na Jasną Górę: T. W. z prośbą o błogosławieństwo i opiekę nad synami 1 kor.

Na budowę groty M. B. z Lourdes N. N. 1 k.

Dla biednego ucznia L. W. Franciszek Macharski 10 kor.

Dla chorego ucznia N. N. 2 kor.

Dla wdowy po wyższym oficerze: Genowefa Lasko 10 kor.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 5 grudnia: „Kopciuszek“, baśń ludowa w 8 obr. z tańcami i śpiewami, podług Görnera i Grimma, przełożył A. Walewski. (Nowość).

W niedzielę 6 grudnia o godz. 3 po południu: „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 5 grudnia: „Głośna sprawa“, dramat w 6 odsłonach przez pp. D'Ennery i Cormon.

W niedzielę 6 grudnia po południu: „Chata za wsią“.

W niedzielę wieczorem: „Głośna sprawa“, dramat w 6 odsłonach przez pp. D'Ennery i Cormon.

Kącik humorystyczny.

Wróg postępu.

— Cóż to radca tak bij zabij na elektryczność?

— A bo, panie dobrodzieju, założyli u nas w biurze lampy elektryczne i teraz człowiek niema od czego papierosa zapalić... Codzień pudełeczko zapałek jak nic pójdzie!

Przy kasie łazienek.

Obywatel miejski: Wiele kosztuje bilet?

Kasjer: Jedną koronę.

Obywatel: O djablo drogo!

Kasjer: Więc pan dobrodziej weźmie 12 biletów. Wypadnie taniej.

Obywatel: Ba, gdyby to człek wiedział, że będzie żył dwanaście lat.

Dział ekonomiczny.

Centralny związek przemysłu fabrycznego a państwowa Rada kolejowa. W miarę wzrostu ruchu przemysłowego w naszym kraju okazuje się nagląca potrzeba zastępywania interesów przemysłu rodzimego we wszystkich organizacjach krajowych i państwowych, które mają wpływ na sprawy przemysłowe i handlowe. Bardzo ważną organizacją w tym kierunku jest właśnie państwowa Rada kolejowa we Wiedniu, gdyż taryfy kolejowe nabierają coraz większej wagi dla stosunków ekonomicznych zwłaszcza w kraju o podłużnej konfiguracji geograficznej jak Galicja.

Z uwagi na to wniósł centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego jako zawodowa reprezentacja naszego przemysłu fabrycznego podanie do ministerstwa kolejowego z prośbą o przyznanie mu prawa przedstawiania kandydatów na jednego członka i jednego zastępcę państwowej Rady kolejowej. Podanie to poparte przez Izbę handlową lwowską, umotywowały obie te instytucje tem, że z Galicji, która stanowi $^1/_5$ część sieci kolejowej całej Austrji, a $^1/_3$ część sieci kolei państwowych, powołano do państwowej Rady kolejowej z ogólnej liczby 82 członków, tylko 10 a więc zaledwie $^1/_8$ część członków.

Jako organizacja przemysłu galicyjskiego, interesowana w wysokim stopniu we wszystkich sprawach, podlegających kompetencji państwowej Rady kolejowej ma centralny związek fabryczny niezaprzeczalnie prawo do uczestniczenia przez swych reprezentantów w państwowej Radzie kolejowej, niezależnie od przebiegu sprawy powiększenia liczby zastępców Galicji wogóle.

Z tego powodu nie wątpimy, że przy należytem poparciu ze strony Koła polskiego żądanie centralnego związku zostanie przez ministerstwo kolei przychylnie załatwione.

Kronika literacko-artystyczna.

Posiedzenia grona konserwatorów Galicji zachodniej odbyły się w dniach 10 i 24 listopada br. pod przewodnictwem konserwatora dra Stanisława Tomkowicza.

Na pierwszem z nich kons. Tomkowicz zdał sprawę o zamierzonej restauracji kościoła w Czchowie. Zabytek ten gotycki z XV. w. nie bez wartości o stropie belkowanym, wymaga naukowo fachowej restauracji. Plany restauracji wykonane przez p. Zajączkowskiego, wykazują brak znajomości odcienia gotyku krajowego; wprowadzenie tego projektu w życie równałoby się zupełnemu zniszczeniu zabytku przez zatarcie wszystkiego, co stanowi jego cechę. Niepodobna pozwolić na podwyższenie nawy głównej i zastąpienie sklepieniem jej stropu, na podwyższenie wszystkich okien gotyckich i zniesienie wszystkich dawnych portyli, oraz na dodanie szczytów i przybudówek zupełnie niestylowych. Grono poleca przesłanie tych planów do komisji centralnej i odniesienie się w tej sprawie do namiestnictwa.

Kons. Lepszy proponuje zbadanie w Krakowie i oznaczenie ołtarzyka z Biecza i podejmuje się tej pracy.

Przewodniczący zawiadamia, że Wysoki Sejm uchwalił subwencję 2000 koron na tekę o Wawelu; wobec tego komitet redakcyjny przystąpi w jak najkrótszym czasie do pracy.

Kons. Hendel okazuje fotografje szczegółów św. Piotra wykonane podczas restauracji kosztem Grona.

Kons. Stryjeński przedkłada opinję swoją, popierającą petycje OO. Franciszkanów w Krośnie o zapomogę na restaurację kościoła klasztornego. Na wniosek tegoż konserwatora postanawia Grono dać wyraz uznania p. budowniczemu Sikorskiemu, za umiejętne prowadzenie restauracji kościoła Franciszkanów w Krośnie.

Kons. Estreicher przedkłada program Teki archiwalnej ułożony w porozumieniu z kons. Krzyżanowskim i dr. Kutrzebą. Program przyjęto, pozostawiając wymienionym panom redakcję Teki, która ma się ukazać w r. 1905. Grono postanawia również poświęcić osobną Tekę archiwum kapitulnemu w Krakowie, a opracowanie jej powierzono kons. Chmielowi.

Kons. Chmiel podaje do wiadomości, że na jego wniosek odniosła się komisja centralna do ministerstwa rolnictwa, by poleciło dyrekcji domen zwrócić do Niepołomic dokumenty wysłane na wystawę paryską i uporządkować lokal, gdzie są przechowane archiwalja.

Na drugiem posiedzeniu zawiadamia sekretarz, że rozesłano okólnik do członków grona celem zgłaszania referatów na zjazd konserwatorów całej Galicji na Zielone Święta 1904 r. w Przemyślu odbyć się mający. Grono postanawia odbyć w tym celu osobne posiedzenie i porozumienie się z gronem lwowskiem.

Sprawę kościoła św. Sebastjana w Wieliczce odstąpiono kons. Odrzywolskiemu, restauracji ruin zamku starosądeckiego w N. Sączu kons. Stryjeńskiemu. Na prośbę ks. proboszcza w Ołpinach w pow. jasielskim uchwalono wysłać kosztem Grona artystę malarza tamże celem utrwalenia dawnego pięknego obrazu Wniebowzięcia M. B., malowanego na drzewie.

Kons. Odrzywolski stwierdza, że mimo usilnych jego starań przystąpili OO. Salezjanie w Oświęcimiu do takiego przerobienia nawy kościoła podominikańskiego, że straciła ona zupełnie swój stylowy charakter.

Uchwalono wysłać w tej sprawie memorjał do namiestnictwa.

Na wniosek przewodniczącego wybrano komitet redakcyjny, drukujący się obecnie Teki II., złożonej z pp. Tomkowicza, Lepszego i Krzyżanowskiego.

Przewodniczący wyjaśnia na interpelację kons. Odrzywolskiego, że reszta witraży w kościele Bożego Ciała ułożono wedle treści i częściowo dopełniono.

Kons. Hendel okazuje zdjęcia architektoniczne kaplicy Myszkowskich w kościele Dominikanów w Krakowie i wyjaśnia przebieg jej restauracji, skończona jest partja górna, rzeźby oczyszczono szczotką, drobne szczegóły figur dorobione, żebra taszlowane.— Na wniosek konserwatora uchwalono zdjąć szereg fotografij, szczegółów rzeźby nader bogato skomponowanej i zajmującej.

Kons. Hendel okazuje plany kościoła w Starym Wiśniczu i zdjęcia architektoniczne z fasady kościoła św. Piotra w Krakowie.

Przewodniczący przedłożył poświadczenie ks. kan. Bąby, że artysta-malarz p. Wł. Pochwalski utrwalił tryptyk z kościoła w Szczepanowie pędzla Pleydenwurfa, znajdujący się obecnie w Muzeum w Tarnowie, a wyobrażający M. B. z Dzieciątkiem. Grono uchwala pokryć koszta tej restauracji i deleguje kons. Lepszego do Tarnowa dla powzięcia postanowienia co do restauracji innych obrazów tamże.

* **Nr. 23 „Djabła“** z dnia 1 grudnia br. zawiera „dobre rady od św. Mikołaja dla starych dzieci“, wyborne sprawozdanie sejmowe i nadzwyczaj trafne przepowiednie i rady gospodarskie na grudzień, ucieszne recenzje teatralne Ferdka socjalika, któremu podobały się nadzwyczajne „Półbrzany“, prezenta św. Mikołaja dla różnych mniejszych i większych wielkości miejskich, wesołe listy z wojska i cięty jak zwykle „Przegląd polityczny“, wreszcie dowcipne omyłki drukarskie i polityku jącego radcę Piorunkiewicza. Rycina nadzwyczaj udatna, przedstawia tradycyjną uroczystość lania w wigilię św. Andrzeja, a lejącemi pannami są mocarstwa i krakowska Rada miejska. — Numer ten tak pod względem treści jak i formy znakomity, zostanie rozesłany jako okazowy w 4000 egzemplarzy.

Rada państwa.

Przedłożenie rządowe.

Wiedeń 4 grudnia. Rząd przedłożył dzisiaj w Izbie ustawę o kontyngencie rekruta na rok 1904 w dotychczasowej wysokości.

Wnioski i interpelacje.

Rozpoczęło się dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków.

Pomiędzy wnioskami odczytano wniosek pos. Pommera i tow. w sprawie przystąpienia do rozdziału Banku austro-węgierskiego i utworzenia osobnego Banku austrjackiego, oraz wniosek pos. Stwiertni, Petelenza i tow. w sprawie polepszenia płac urzędników pocztowych.

Pomiędzy interpelacjami odczytano interpelację pos. Krempy w sprawie zaprowadzenia nowego pociągu osobowego na linji kolejowej Dębica-Przeworsk.

Pos. Pernerstorfer i tow. wnoszą interpelację, w której wskazują, że jedynie sejm dolno-austrjacki nie został zamknięty lecz odroczony. Ponieważ interpelanci widzą w tem tylko przypodobanie się ze strony rządu stronnictwu chrześcijańsko-socjalnemu, aby nietykalność poselską przedłużyć poza minioną sesję, zapytują jak prezydent ministrów usprawiedliwia ten krok i czy jest gotów zamknąć sesję natychmiast.

Wybory do sądu państwowego.

Odczytywanie trwało do godz. trzy kwadranse na 2, poczem oddano głosy na „terno“ do wyboru uzupełniającego członka do sądu państwowego (Reichsgericht).

W sprawie klęsk elementarnych.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad wnioskiem nagłym w sprawie klęsk elementarnych.

Po referacie pos. Lemischa zabrał głos pos. Fressl.

Wiedeń 5 grudnia. (B. kor.) Poseł Fresl wniósł, aby z zapasów kasowych przeznaczono 20 miljonów koron na zapomogi dla dotkniętych powodzią.

Po przemowie szeregu mówców dyskusję zamknięto.

Jeneralny mówca pro pos. Eugenjusz Abrahamowicz wskazał na ogromne szkody, wyrządzone przez powodzie w Galicji zachodniej, wynoszące 100 miljonów koron. Cóż wobec tego znaczą 3,600.000 koron, które Galicja ma dostać? Sumą tą nie można nawet zapewnić istnienia dotkniętych klęską. (Potakiwania u Pola-

ków). Trzeba się domagać dalszej subwencji państwowej, trzeba dać ludności możność dorobku przez roboty publiczne i te roboty należy natychmiast podjąć. (Potakiwania u Polaków).

Mówca porusza wielkie pożary w Złoczowie, Monasterzyskach i Mikulińcach i żąda dla pogorzelców drzewa z galicyjskich dóbr państwowych po niskiej cenie.

Mówca prosi, aby ludności nie doprowadzano do rozpaczy. (Oklaski u Polaków).

Następnie przyjęto wnioski referenta wraz z rezolucjami, wniesionemi w ciągu dyskusji i obrady przerwano.

Rozprawy nad porządkiem dziennym.

Prezydent naznacza następne posiedzenie na środę.

Pos. Luksch wnosi, by na pierwszym punkcie porządku dziennego postawić ustawę w sprawie rejonowania buraków cukrowych.

Pos. Schücker wnosi postawienie ustawy o auskultantach na ostatnim punkcie.

Oba wnioski uchwalono.

Pos. Schraffl wnosi, aby ze względu na to, że obecnie wszelka praca parlamentu jest niemożliwą, postawić na porządku dziennym zmianę regulaminu Izby. Ten wniosek— wśród ironicznych oklasków Czechów — przyjęto.

Interpelacja.

Pos. Byk, Grek i tow. wnieśli imieniem Koła polskiego interpelację w sprawie Roberta Stillera.

Wniosek Schraffla.

Na końcu posiedzenia pos. Schraffl ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego bez porozumienia się z innemi stronnictwami niemieckiemi uczynił wniosek, aby jako pierwszy punkt porządku dziennego umieścić sprawozdanie komisji o zmianie regulaminu Izby, a Izba prawie jednomyślnie wniosek ten przyjęła. Ani Czesi ani Niemcy zaskoczeni nagłym wnioskiem nie wiedzieli właściwie jak głosować. Aby to sprawozdanie stanęło na porządku dziennym, potrzeba porozumienia między Czechami a drem Kathreinem.

TELEGRAMY.

Oszustwo w kasie kolejowej.

Lwów 5 grudnia. Ze Stanisławowa donoszą do „Wieku Nowego“ o odkryciu tamże w dyrekcji kolejowej oszustwo, które od 8 miesięcy popełniał djurnista Sm., syn b. inspektora kolejowego. Mianowicie Rybakowa, wdowa po starszym inż. kolej., która pobiera pensję wdowią miesięcznie 180 k., przed niespełna rokiem przeniosła się do Czerniowiec i tam w kasie stacyjnej pieniądze brała. Djurnista Sm. w Stanisławowie, zajęty od szeregu lat przy likwidaturze w oddziale rachunkowym, fałszował kwity na imię Rybakowej i pobrał jak dotąd stwierdzono 1.440 kor. Równocześnie wypłacano Rybakowej pensję w Czerniowcach. Na oszustwo wpadł urzędnik tut. kasy dyrekcji, gdy otrzymał równocześnie dwie karty z Czerniowiec i Stanisławowa z potwierdzeniem odbioru pensji. Prokuratorja aresztowała Sm.

Breiter contra Daniluk.

Lwów 5 grudnia. „Gazeta Narodowa“ donosi, że Daniluk i Cwikliński wnieśli od wyroku w sprawie Breitera zażalenie nieważności.

Mianowania.

Wiedeń 5 grudnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister skarbu mianował komisarza skarbu dra Emiljana Tarnowieckiego inspektorem podatkowym, a inspektora podatkowego Augustyna Sobotkiewicza starszym inspektorem w okręgu dyrekcji skarbu w Czerniowcach.

Koło polskie.

Wiedeń 5 grudnia. (Tel. wł.) Dziś zbierze się Koło polskie na posiedzenie. Na porządku dziennym sprawy delegacji i dyskusje o zmianę konstytucji w duchu federacyjnym.

Delegacje.

Wiedeń 5 grudnia. (Tel. wł.). Delegacje zbiorą się po Nowym Roku i będą obradowały aż do ukończenia budżetu.

Generał bar. Albori.

Wiedeń 5 grudnia. (Tel. wł.). Dzienniki poranne twierdzą, że komendant krakowskiego korpusu, generał bar. Albori, został zamianowany komendantem wojsk w Bośni i Hercogowinie.

Morderstwo.

Berno 5 grudnia. W nocy z d. 2 na 3 b m. zostały przez nieznanych morderców zamordowane w własnem pomieszkaniu trzy córki wdowy Rozalji Kischke w Batowicach w powiecie nowo-piesińskich w wieku 17, 12 i 10 lat.

Partja Kossutha.

Budapeszt 5 grudnia. Obstrukcjoniści z partji Kossutha odbyli wczoraj konferencję, na której przewodniczący Haly przedłożył uzupełnienie do wniosku Kossutha w tym duchu, że partja niezawisłości zawsze i przy każdej sposobności walczyć będzie o węgierski język służbowy i komendy, o węgierskie emblemata, o węgierskie wychowanie oficerów i węgierski język przy sądach wojskowych.

Pos. Bakonyi i Barabasz wnoszą poprawkę, aby rokowania z partją liberalną rozpocząć tylko wtedy, jeżeli zniesione będzie postanowienie co do podwójnych posiedzeń i jeżeli daną będzie gwarancja, że regulamin w obecnym perjodzie Sejmu nie zostanie zmieniony.

Po dłuższej dyskusji Thaly przedłożył wniosek: Praktyczne przeprowadzenie węgierskiego języka, jako języka państwowego na wszystkich polach życia państwowego i w wojsku węgierskiem należy wyłącznie do zakresu działania węgierskiej legislatywy, tj. króla i sejmu.

Na wieczornem posiedzeniu uchwalono domagać się, na wniosek pos. Barabasza, aby naprzód zażądano od partji liberalnej zapewnienia zniesienia posiedzeń podwójnych.

Obrady stronnictwa przeciągnęły się późno w noc, a miały przebieg nadspodziewanie spokojny.

W głosowaniu na 74 obecnych, 46 głosowało za wnioskiem kompromisowym Thalyego, 28 przeciw wnioskowi. — Po głosowaniu znaczna część tych ostatnich poddała się votum większości.

Podwójne posiedzenie.

Budapeszt 5 grudnia Tak zwana „wolna opozycja“ odbyła wczoraj po południu konferencję, na której omawiano polityczne położenie. Mówcy podnosili, że bez usunięcia uchwały o podwójnych posiedzeniach Izby nie mogą być podjęte rokowania pokojowe. Rokowania te zaś mają się odbywać tylko w porozumieniu ze wszystkiemi grupami, które biorą udział w walce i to przez konferencję, utworzoną z wszystkich stronnictw parlamentarnych

Budapeszt 5. grudnia. Stronnictwo ludowe uchwaliło rezolucję, wyrażającą przekonanie, że uspokojenie jest chwilowem pod warunkiem, że zniesione będą dwukrotne posiedzenia Izby.

Budapeszt 5 grudnia. Obiega pogłoska, że od dziś nie mają już być podwójnych posiedzeń i że odnośny wniosek przyjmie partja rządowa.

Zaburzenia w Kijowie.

Kijów 5 grudnia. Wczoraj aresztowano na ulicy 82 osób, pomiędzy temi 80 studentów. Część uwięzionych wypuszczono na wolność. Podczas aresztowania jeden student otrzymał ciężką ranę w głowę. Jeden z aresztowanych odrzucił od siebie rewolwer nabity. Przed uniwersytetem ustawioną była dzisiaj policja. Oddział studentów mechaniki zaprotestował dzisiaj przeciw uchwale senatu profesorskiego, aby prosić dziekana mechaniki o cofnięcie rezygnacji i wyrazić mu zaufanie kolegjum profesorskiego. W salach wykładowych ukazują się codzienne nowe odezwy.

Polip ces. Wilhelma.

Berlin 5 grudnia. „Preuss. Corresp.“ donosi, że stan zdrowia cesarza Wilhelma jeszcze się nie polepszył. Podczas onegdajszego przyjęcia na dworze, cesarz konserwował zapomocą pisanych kartek. „Preuss. Corresp.“ przychodzi do przekonania, że choroba cesarza była o wiele cięższą, niż w pierwszej chwili głoszono. Ci, którzy widzieli cesarza w ostatnim czasie, opowiadają, że się znacznie postarzał, że wygląda bardzo źle i że jest przygnębiony chorobą.

Berlin 5 grudnia. Wielką sensację wywołał tu komunikat półurzędowy „Sueddeutsche Correspondenz“, który omawia rzekome pogłoski, jakoby z powodu choroby cesarza Wilhelma na czas jego pobytu na południu miała być ustanowiona regencja.

Komunikat uważa te pogłoski za bezpodstawne, stwierdza atoli w tajemniczy sposób, że myśl ta mogła się zrodzić jedynie ze szczerej życzliwości dla osoby cesarza, którego zdrowie wymaga spokoju i ochrony.

Komunikat ten wywołał już z tej przyczyny wielką sensację, ponieważ w berlińskich kołach dworskich o możliwości ustanowienia regencji nie było jeszcze mowy.

Parlament niemiecki.

Berlin 5 grudnia. (B. kor.). Sejm Rzeszy wybrał wczoraj prezydjum. Prezydentem wybrano hr. Ballestrema 250 głosami na 353 głosujących, 100 kartek próżnych; I wiceprezydentem wybrano hr. Stolberga 239 głosami. — Socjalista Singer otrzymał 68, 25 kartek oddano próżnych Drugim wiceprezydentem został wybrany pos. Paasche.

Berlin 5 grudnia. (B. kor.). Centrum uchwaliło ponowić wniosek o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom.

Izba francuska.

Paryż 5 grudnia. Izba deputowanych przyjęła budżet 479 gł. przeciw 57.

Paryż 5 grudnia. Izba deputowanych odroczyła się do d. 14 b. m.

Nagroda Nobla dla Polski.

Paryż 5 grudnia. Premjum Nobla wysokości 140 000 guldenów przyznano ostatecznie pani Curié i jej mężowi, jako wynalazcom nowego żywiołu „radium“. Pani Curié jest Polką, z domu Skłodowską, siostrą drowej Dłuskiej z Zakopanego i zdobyła już sobie swemi pracami w dziedzinie chemji wybitne imię.

Protest nacjonalistów.

Paryż 5 grudnia. Jak tut. dzienniki donoszą, we wszystkich gminach Francji zostaną rozlepione afisze czterech grup nacjonalistycznych z protestem przeciw ponownej rewizji procesu Dreyfusa. Plakaty te zawierać będą oświadczenia byłych ministrów wojny, iż są przekonani o winie Dreyfusa. Na końcu afisz pisze, iż w obecnych stosunkach można akty procesu fałszować, świadków przekupywać i że naród protestuje przeciw takiemu postępowaniu tajnej sekty międzynarodowców i bogaczów.

Posiedzenie Izby panów.

Wiedeń 4 grudnia. W sobotę dnia 12 b. m. odbędzie się o godzinie 1 w południe posiedzenie Izby panów.

Audjencja w Watykanie.

Rzym 4 grudnia. Papież przyjął wczoraj członków czeskiego i ruskiego kolegjum.

Dymisja gabinetu hiszpańskiego.

Madryt 4 grudnia. Ajencja Fabra donosi, że przyczyną dymisji gabinetu była opozycja mniejszości, a w szczególności grupy monarchistycznej. Słychać, że Ascarago ma otrzymać misję utworzenia nowego gabinetu.

Noworoczne groźby.

Konstantynopol 4 grudnia. Austro-węg. ambasador zawiadomił Portę, że w skrzynce austro-węgierskiej poczty w Salonice znaleziono list z pogróżkami na Nowy Rok. Pogłoski o dyferencjach pomiędzy ambasadorem austro-węg. a rosyjskim, względnie między obu rządami, są bezpodstawne.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 4 go grudnia. — (Giełda pon.). —, ... — Marki 117·25 Renta majowa 100·50 Węg renta koronowa 98 50, Akcje austr. zakładu kredyt. 684·50, Akcje węg 773·—, Akcje Anglobanku 281 50 Akcje Uniobanku 537 — Akcje Länderbanku 434 —, Akcje kolei państ. 673 — Lombardy 90 —, Akcje fabryki broni 387 —, Akcje tytonio 355·—, Akcje Alpiny 407 50 Losy tureckie 142·50. Rubl e 252 75.

Cukier (słaby 19·30, spirytus (słabszy) 42 80, nafta niezmieniona

Berlin 4-go grudnia. — (Giełda wiecz.) — Austryackie Akcje kredytowe 216 10, Towarzystwo dyskontowe 1?8 7 .

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Gorlicach rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę lustratora** kas i majątków gminnych w powiecie Gorlickim, z peusyą roczną 1800 kor., dodatkiem na objazdy w kwocie 600 kor. i prawem do 4 pięcioleci w wysokości 10% pensyi.

Posada powyższa obsadzona będzie prowizorycznie; po upływie roku od dnia objęcia urzędowania może nastąpić stabilizacya.

Podania zaopatrzone w metrykę urodziu i w dowody złożenia egzaminu z rachunkowości i odbycia najmniej dwuletniej praktyki przy jednym z Wydziałów powiatowych w Galicyi, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Gorlicach w terminie do 31 grudnia 1903 włącznie.

Nadto kompetujący winien się wykazać znajomością ustaw gminnych. 3139 3 3

Z Wydziału Rady powiatowej
Gorlice, dnia 28 listopada 1903 r.

L. 1800.

Wojnicz, 28 listopada 1903 r.

KONKURS.

Magistrat miasta Wojnicza na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 28 listopada 1903 rozpisuje konkurs **na posadę sekretarza i kontrolora kasy miejskiej** z płacą roczną 1200 koron z prawem do stabilizalyi, po której zostanie płaca podwyższoną do 1400 koron oraz prawem dwóch pięcioleci po 200 koron.

Warunki określone w rozporządzeniu Wydziału krajowego z dnia 20 go maja 1898 L. 25422 dz. u. kr. Nr. 88.

Termin wnoszenia podań do końca grudnia 1903. 3175 1 2

Burmistrz.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.